Nr. 34. Lwów, Niedziela dnia 30. Sierpnia 1874. Rok VI.

SZCZUTEK

KRONICZKA LWOWSKA.



Poniedziałek. Jeden z delegatów do rady Państwa chciał zwołać wyborców dla zdania sprawy z poselstwa. Opinja galicyjska nazwała go bzikiem.

Wtorek. Pewien poseł zwołał wyborców w celu narady z powodu blizkości sesji sejmowej. Opinja galicyjska nazwała go warjatem.

Środa. Któryś z głośnych patrjotów proponował założenie nowego towarzystwa Opieki narodowej i opinja galicyjska nazwała go komunistą.

Czwartek. Myśliciel i polityk pewien objawił zdanie, że należałoby pomyśleć nad stałym programem narodowem. Opinja nazwała go warehołem.

Piątek. Ktoś z śmielszych zażądał, by niedołęstwo, rozrzutność i lekkomyślność zaliczono do najcięższych grzechów narodowych. Opinja nazwała go głupcem.

Sobota. Nareszcie zaproponował ktoś założenie nowego banku akcyjnego i nową rafinerję spirytusu. Opinja orzekła jednogłośnie „to porządny człowiek!“

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową **10** zlr., półrocznie **5** zlr., ćwierćrocznie **2** zlr. **50** ct. W wielkiem księztwie Poznańskiem **7** tal. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie **21** franków. — We Lwowie całorocznie **10** zlr. — Numer pojedyńczy kosztuje **20** ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inseraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników W. Piątkowskiego.

ADRES: **Redakcja Szczutka, ulica Sobieskiego nr. 4 na I. piętrze.**

Po wakacjach.

Skończyły się wakacje! Już obraz stolicy
Nabiera coraz więcej życia, zgiełku, ruchu,
Już młodzież ogorzałą widać na ulicy,
Z pól zielonych powraca, rosnąc znów na duchu.
O, chodźcie! bo już was szuka
Skra Prometeja — nauka,
Przyszłość narodu was szuka!

W tobie, polska młodzieży, jest przyszłość narodu,
Na ciebie poglądamy z wiarą i nadzieją,
Więc miecze do twardego wybawców zawodu
Kuj z nauki, z tych świateł, co się z nieba leją!
Lećże ku światłu z zapałem,
I sercem a życiem całem
Pracuj dla Polski z zapałem!

Wyrodków, co gnuśnością zabijają ducha,
Odrzuci piękna przyszłość jako owoc zgniły,
Sam Bóg tylko modlitwy tych dzielnych wysłucha,
Co naukom i pracy oddadzą swe siły.
Więc dalej dzielni chłopacy,
Lećcie do światła jak ptacy,
Dalej do pracy, chłopacy!

Żołnierzy potrzebuje ojczyzna znękana,
By bronili wytrwale narodowej miedzy,
Więc i ty, polska młodzi, naukom oddana,
Stawaj na straży Polski jako żołnierz wiedzy!
O wtedy ci pewnie przyzna
Laur chwały wdzięczna ojczyzna,
Cnoty Polaka ci przyzna!



Z prywatnej korespondencji „Szczutka“.

(Nadesłane.)

I.

Kochany choć nieprenumerowany Szczutku!

Mieszkam już trzy lata w jednej i tej samej kamienicy. Gospodarz domu nie ma dzieci, ale posiada za to pięć kamienic, jak to się takim ludziom często zdarza. Kiedy się wprowadziłam przed laty trzema, zastałam wszystko w największym nieładzie, a i moje własne mebelki były w bardzo nadwątlonym stanie. Jak panu wiadomo, jestem biedną wdową, która z małego żyć musi, i o reperacji, naprawie i urządzeniu mego kącika myśleć nie mogłam. Zaoszczędziłam jednak nareszcie tyle, że tego lata uporządkowałam sobie zupełnie i odnowiłam moje graty. Kosztowało mnie to 30 guldenów; tyle wynosiły moje zaoszczędzone kapitały. Gospodarz mnie odwiedził i bardzo się cieszył moim porządkiem. Myślałam sobie: poczciwy człowiek, bo też istotnie był bardzo serdeczny.

Nie minęło ośm dni, przychodzi stróż domu, pijanica, i wypowiada mi pomieszkanie. W negliżu jeszcze byłam, a pobiegłam natychmiast do gospodarza i zapytuję go, czy to on mi wypowiada pomieszkanie i dlaczego on to robi, wszak ja go tak lubiłam jako poczciwego człowieka. „To mnie wszystko jedno, odpowiada, możesz pani mnie i kochać; możesz pani nawet zostać w tem pomieszkaniu, jeżeli dopłacisz 20 guldenów kwartalnie. Zemdleć nie mogłam, bo byłam w negliżu, a płakać przed nim nie chciałam. Panie Szczutku! wymaluj tego gospodarza. Ja się oczywiście wyprowadzę, ale malowidło zeskrobię i podłogę zmyję. Pomóż mi pan, obrońco uciśnionych, i wymaluj tego rozbójnika, prosi cię o to jeszcze raz

nieszczęśliwa
Teresa.

We Lwowie 27. Sierpnia 1874.

II.

Wielmożny Panie Szczutku!

Ośm dni już błądzę po ulicach Lwowa szukając dla siebie pomieszkania. Pierwszy gospodarz, jakiś zażywny jegomość, do którego zaszedłem oświadczył mi, że w stosunku do moich szczupłych dochodów jestem zanadto porządnie ubrany, i że przeto muszę długi robić, a on w swojej kamienicy niechce dłużników; drugi znowu zgorszył się mojem, podług jego zapatrywania się, cokolwiek skromnem odzieniem; trzeci robił aluzję do mego śmiałego wejrzenia, oświadczył mi, że z awanturnikami miał już dosyć kłopotu; czwarty wyznał mi otwarcie, że nosy tak długie, jakim się moja facjata cieszy, nabawiają jego żonę spazmatycznych kurczów; piąty zgorszył się moją głośną mową, cierpi widocznie na nerwy; szósty, nieco głuchy, zbył mię litościwym wzrokiem i dodał, że szpitalu u siebie zakładać nie myśli; siódmy omal mię nie wyrzucił, gdy mu powiedziałem, że mam przyjaciela dziennikarza; ósmy oświadczył, że tylko żonatym bezdzietnym lub starym wdowcom wynajmuje swoje lokalności; dziewiąty przysięgał, że z zasady kawalerów do swego domu nie puszcza; dziesiąty zgniewał się, gdym mu oświadczył, że zawsze przed dziesiątą jestem w domu; ryknął: a z czegoż mój stróż się otrzyma! a jedynasty, widocznie warjat, zażądał z góry zapłaty za cały kwartał. Kochany Szczutku! Pomódz-że mi teraz, co mam robić, aby nie zginąć marnie bez dachu i przytułku. Wymaluj tych gospodarzy i zemścij się za mnie.

Twój zakłopotany
Maciej Bezdachowiec,
urzędnik pocztowy.

Lwów 27. Sierpnia 1874.

GOGO.



Jak mi tutaj na wsi błogo,
Chociaż mówią: wieś niewola,
I choć nie ma tu kasyna
Ni też partji karambola.

Owóż śpię piętnaście godzin,
Potem konwersuję z papą,
Potem droczę się z Angielką,
A zaś potem śpię *da capo*.

Nie ma tutaj demagogów
Z rozczochranym czarnym włosem;
Co to pożar rewolucji
Chcą rozpalić papierosem.

Tutaj strumyk, las, dąbrowa,
I widoki tutaj szersze —
Tak mię one rozczuliły,
Że aż chciałem pisać wiersze.

Jużem kropnął: „O naturo!“ —
Ale papa krzyknął: „Bziku!“
Wiersze?! Czyż ty literata?
Pierwszy raz wyszedłeś z szyku!

W kwestji oświaty.

I.

Nauczyciel. I czemuż nie chcecie posyłać waszego Janka do szkoły? toż to nauka skarb wielki.

Chłop. Ba, gdyby to była prowda, tobyście wy panie prefesur byli strasny bogoc. A wy chudok ze Boze zmiłuj się. — Patrzcie no, Symek panie nie zno ani cytać, ani pisać, dobrze co potrafi jaki kulos po zydowsku wypisać na szynkfasie — a wszystkich nos mo w kieseni.

Nauczyciel. No, tak — bogactwa nauka nie da; ale podnosi moralność, uczy żyć cnotliwie.

Chłop. E! nos dziedzic i po miemiecku zno i na ksiązce cyta, a umi obedrzeć cleka lepiej od Symka — a piji lepiej od Walka kowola — a gro w karty jak kuzden fornol. — Ot i tyle.

II.

Kolporter. Przywiozłem kilka nowości dla pana dobrodzieja — dzieła wielkiej wartości.

Dziedzic. Mój panie, a mnie to na co? Ja mam co innego do roboty, jak książki czytać. Teraz nie czasy po temu, żeby na książki wyrzucać pieniądze.

Kolporter. Ja sądziłem, że pan dobrodziej masz inne zapatrywania w tym względzie. Słyszałem, gdyż pan mówił na zjeździe we Lwowie o potrzebie oświaty — o krzewieniu nauk.

Dziedzic. To się panie dużo rzeczy mówi, bo to panie modą teraz. — Ale robić to nie głupim.

„SZA BUCHER"

czyli

treny rabina z powodu wyboru posła w Brodach.

(Rozdział I. i ostatni).

1. Ach! Brodziech, córo kultury, *a soi gross, und a soi blamirt!* najbogatsza między narodami, wyglądasz teraz jako łapserdaków siedziba i gniazdo *von lauter ganew.*

2. *Kimmt heran!* synowie Szomera, na sam środek rynku, a policaj z magistratu niech bębni, *und szrabt* a telegram do Press!

3. Płaczcie bucher ze mną, bo niemasz, ktoby mie cieszył; wszystkie żydzi są blamoren, doktorowie narodu mego są blamoren, rabiny blamoren, i całe Brodziech jest blamoren.

4. Ach Brodziech! córo kultury wiedeńskiej! *Deine ganze Pracht ist hin*! Ryttery twoje i cały *cymes* narodu są jako *goje* głupie.

5. Ciężko zgrzeszyła córa kultury! przeto jak parszywa niech będzie przeklętą, i niech zginie, jako *łańcuchower Hind*, od polskiego kija.

6. I widzę oto: jak *der tolle Hind*, Dobrzański, *kimmt von Lemberg*, mit *der groissen* Gazeta Narodowa, i robi wielkie *hec;* o nie masz już kultury, która Brodziom matką była.

7. Języki twoje, Brodziech, Polak poplątał i ślinę twoją zaraził, a mężowie twoi zrobili się *meszugem*, i wysłali na Polaków — Polaka.

8. *Waj geschrieen! A szłag sołł euch treffen*, i wszystkie d j a b ł y niech wam polskiego grają, kiedy u was będą *hassiny*.

9. I przyjdą Polaki, mit groissen wąsy — i rogaty czapki, i zrobią z ciebie, córo kultury, a *ganz gemeiny* Pacanów, gdzie kozów kują.

10. I będziesz b o b e ł e s handlował, a każdy groisse fabrykant będzie uciekał jako od cholery; i nie będzie na ciebie żaden telegram w Presse.

11. I weksle twoje będą, jak weksle schrabpolaka, a gulden twój będzie miał 5 procent, abyś z głodu zginęła, niewdzięczna córo kultury — któraś poszła na *mamkes* do Polaków.

12. Ach Brodziech! Masz jeszcze a jeden *stork* w same żebry, a soi po pod bok, z moim kułakiem. Ja rabin mówiłem. A soi!

TELEGRAMY

jakie się wkrótce pojawią w **Neue freie Presse.**

Lwów 1. Września. Wczoraj o samej północy odbyła się tajemna schadzka hersztów kliki feudalno-klerykalno-szlachecko-konserwatywno-żydożerczej, w jaskini wydrążonej na ten cel w kamieniołomach magistrackich. Na tej schadzce postanowili hersztowie kliki w jednym dniu, o jednej godzinie i w jednym kwandransie wyrżnąć jednocześnie wszystkich żydów, wszystkie żydówki i żydzienta w pień. Słynny żydożerca Dobrzański podjął się jeden wyrżnąć całą Zarwanicę i dać tem samem hasło do ogólnej rzezi. Po ukończonej rzezi wyprawiony będzie wielki bankiet, na którym wszystkie potrawy przyrządzone będą z mięsa żydowskiego, przytem będą także chłeptać krew żydowsko-wiernokonstytucyjną. Rzeź odbędzie się najprędzej w piątek wieczór, a jak nie, to w sobotę.

Lwów, 2. Września. Klika feudalno-klerykalno-szlachecko-konserwatywno-żydożercza zatruła wszystkie studnie, wszystkie źródła, wszystkie stawy, rzeki i jeziora w całej Galicji. Wierno-konstytucyjni żydzi zmuszeni są w skutek tego pić sam kwas ogórkowy. Niestety jednak są już poszlaki, że Polacy zamierzają zatruć wszystkie ogórki. W takim razie zagłada wierno-konstytucyjnych żydów będzie niechybną. Wierno-konstytucyjni żydzi błagają zatem o dostawę oryginalnych wierno-konstytucyjnych ogórków z Wiednia. NB. Trucizna ta przyrządzona przez Polaków posiada tę przewrotno-federalistyczną własność, że żadnemu z Polaków nic nie szkodzi i tylko dla wierno-konstytucyjnych żydów jest śmiertelną.

Lwów 3. Września. Federalistyczno-polska klika podsadziła miny pod wszystkie wiernokonstytucyjne siedziby żydów, które wszystkich żydów razem mają wysadzić w powietrze. Klika ta zamierza także założyć osobne fabryki feudalno-klerykalnego petroleum takiej własności, iż czepiać się będzie tylko wiernokonstytucyjnych betów i śmieci żydowskich.

Lwów 4. Września. Żydoczerca Dobrzański ze swoją kliką zaraża wiernokonstytucyjne powietrze żydowskie śmiertelnemi miazmami konserwatywno-federalistycznemi, od których każdy wiernokonstytucyjny żyd musi umrzeć. Zagrożeni żydzi błagają o nadesłanie z Wiednia wiernokonstytucyjnej desinfekcji. Wczoraj umarł jeden żyd, zjadłszy kilkanaście ogórków. Widocznie ogórki były zatrute.

Nie traćmy czasu!

No no, nie nudźcie próżno, mój bracie,
Głupiem gadaniem o tej oświacie.
Po co oświata? — Wnet byście woły
Chcieli posyłać także do szkoły.
Niech ich tam z temi szkolami trzysta....
Nie traćmy czasu i grajmy w wista!

Ot, polityka znów na stół wchodzi,
Daj polityce pokój dobrodziej,
Niech kto ma dużo czasu — kto inny
Gada o sejmie, ustawie gminnej,
Ankietach, wiecach i et cetaera....
Nie traćmy czasu — grajmy w prefera.

Ot masz ich, poszli — w pole do jarki,
Małoż przez tydzień im gospodarki?
Jeszcze w niedzielę chce im się gadać.
Dwóch nas zostało — więc proszę siadać,
Nie traćmy czasu próżno niestety!
Wyrznijmy panie partję pikiety.

Ba i ten poszedł, by bawić damy,
My na te głupstwa czasu nie mamy.
Paplać z francuska, muzyki słuchać,
I czułe słówka kobietom gruchać,
Na djabła zda się. — Więc wiem co zrobię,
Pasyjansika pociągnę sobie.

Korespondencje redakcji.

Rk. we Lwowie. Dziękujemy za kondolencję; prosimy zarazem o odnowienie przedpłaty — to czulsze i dla administracji przyjemniejsze. — **St. w Wiedniu.** Już uskuteczniono. — **Wł. Gr. w Ołomuńcu.** Witamy pana. Administracji dyspozycja wydana. — **N. we Lwowie.** Oj, Panie, dość już tego.

Od Administracji.

W zapasie są jeszcze roczniki kompletne z r. 1871, 1872 i 1873 po **5** złr. z przesyłką.

Polityk lwowski.



Horyzont, panie tego, konstelacyjny zaczyna się w polityce, panie tego, zgęszczać, jak powiada *Narodówka*. A ja, panie tego, w polityce najwięcej wierzę *Narodówce*, co się rozumie na wysokiej polityce, a jak weźmie o niej pisać, to pisze tak wysoko i tak, panie tego, głęboko, że nieraz, iż tak rzekę, człowiek rychtyg nie godzien tego nawet zrozumieć.... To mi, panie tego, jest rychtyg *wysoka* polityka, a taką politykę, co ją zrozumie lada łapserdak, to ja, panie tego, mam za nic!... Oże polityka, panie tego, horyzontalna... te.. horyzont, chciałem powiedzieć, polityczny zgęszcza się, panie tego, i zgęszcza się już od maja, a teraz mamy sierpień, a jeszcze do tego czasu nie wiedzieć co będzie w październiku!... Tylo pewna jest, że *musi* być coś, bo jakby nie miało być nic, to pytam się, poco by Bazen, panie tego, uciekał z Małgorzaty, i to, panie tego, *przez bramę*, pytam się?... Fiu, fiu! dlaczego, panie tego, nie uciekał przez okno? dlaczego, panie tego, nie uciekał przez kanał? tylo rychtyg przez *bramę*?... Oże właśnie *w tem*, panie tego, leży wysoka polityka, co ją lada jaki nie godzien wysztuderować!... Oże ja, panie tego, powiadam tak. Jakby był Bazen uciekł przez okno, to by znaczyło, panie tego, że mu dopomogli do tego Anglicy; jakby się był spuścił przez kanał, to by znaczyło, że mu dopomogli Francuzy (bo taki jest u nich zwyczaj narodowy), a że, panie tego, uciekł przez bramę, to znaczy... ja, panie tego, nie gadam nic, ale niech będę gips, jeżeli to rychtyg nie znaczy: że mu dopomógł do tego Bismark! Bo taka jest, panie tego, pruska polityka jak świat światem, że jak nie potrzeba gdzie wyłazić przez okno, ani przez kanał, tam się wylazi, panie tego, prosto przez bramę.. Oże, panie tego, Bismark nie potrzebuje z Francuzami robić korowodów, kiedy im bez korowodów zabrał Alzację i Lotryngję. Oże Bismark, panie tego, *kazał*, a Makmahon *musiał!*... A że teraz Makmahon robi hałas o tego Bazena, to, panie tego, nie znaczy nic, to jest panie tego, kniff dyplomacki, jak powiada jenżynier u Stadtmüllera. A dla czego, pytam się, Bismark chciał wypuścić Ba-

Filia c. k. uprzyw. austr.

Zakładu kred. dla handlu i przemysłu

we Lwowie

wydaje

5% Asygnaty kasowe

z 14 dniowym terminem wypowiedzenia

i podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wszystkie w obiegu znajdujące się asygnaty kasowe **5½** procentowe a względnie **6** procentowe, od 15go Sierpnia r. b. zacząwszy po **5** od sta za 14tu dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą.

Lwów, 11. Lipca 1874.

Nowy skład

WIN FRANCUZKICH

we Lwowie

przy ulicy Halickiej liczba 21.

Poleca wybór najlepszych win, konserwów i łakoci w przednich gatunkach.

L. H. Małecki.

Historya Polski

w obrazach:

Galerya królów polskich, galerya hetmanów, galerya wodzów z r. 1831. i galerya Świętych i błogosławionych polskich, cztery obrazy wielkich formatów na najtęższym papierze (pierwsze trzy) z litografii Kornela Pillera we Lwowie, można jeszcze dostać po cenie: pojedyńczo egzemplarz 2 złr., wszystkie cztery razem 6 złr. — Zamówienia listowne uskutecznia zakład K. Pillera za pobraniem pocztowem.

Nakładem

SEYFARTHA I CZAJKOWSKIEGO

wyszły już

ZBIORU USTAW PAŃSTWOWYCH I KRAJOWYCH:

Tom I. **Postępowanie w sprawach drobnostkowych** przez Dr. **Kabata** Cena 1 złr.

Tom II. **Ustawa sejmowa o księgach hypotecznych** w Galicji, ze sprawozdaniem komisji sejmowej itd. tudzież **Wykonawcze rozporządzenie Ministerstwa sprawiedliwości**, zebrał a względnie przetłómaczył Dr. **E. Till.** Cena 80 ct.

Tom III. **Trzy ustawy wyznaniowe** w przekładzie polskim Dr. **E. Tilla** wraz z autentycznym tekstem niemieckim. Cena 40 ct.

Tom IV. **Nowela sądowa** z dnia 16. maja b. r. l. 69 dz. u. p., ustawa dotycząca **ochrony praw posiadaczy** listów zastawnych z 24 kwietnia 1864 l. 48 dz. u. p. i ustawa o spólnem **zastępstwie posiadaczy częściowych listów dłużnych** z 24. kwietnia 1874 l. 49 dz u. p. Cena 40 ct.

Podręcznik praktyczny dla Przysięgłych, zawierający w systematycznem zestawieniu wszystkie przepisy, odnoszące się do urzędu Przysięgłego.

W powyższej księgarni prenumerować można:

„PRAWNIK“

Tygodnik poświęcony prawu i administracji.

Redakcja: *Dr. I. Czemeryński*, *Dr. E. Till.*

Miejscowa prenumerata rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 50 ct.
Zamiejscowa rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 ct., kwartalnie 1 złr. 75 ct.

O PODMIOCIE PRAW I PRAWACH BEZ PODMIOTU.

Studjum z dziedziny prawa prywatnego.

Napisał Dr. **Ernest Till.** — 1872 roku.

Cena 1 złr. 20 ct.

Dr. L. Piętak. **O Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych** według ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. z uwzględnieniem odnośnych ustaw w Niemczech obowiązujących. 8 Lwów, 1874. Cena 2 złr.

zena?... Oże to jest znowu inna rzecz; to jest, panie tego, kwestja *hiszpańska*, jak się pokazuje z horyzontu politycznego! Bismark chce skręcić kark Don Karlosowi, bo sam chce być królem hiszpańskim — to jasna rzecz!... Oże, panie tego, podmówił Bazena ażeby do Don Karlosa przystał na jenerała. Bazen zostanie hiszpańskim jenerałem, a najdalej za miesiąc zrobi *kapitulację*, bo, panie tego, tak samo było z Metzem w roku 70. Don Karlos weźmie w łeb, a Bismark, panie tego, pojedzie do Madrytu i zostanie królem hiszpańskim! potem, panie tego, podbije Francję a Anglikom każe odbudować Polskę na złość Moskalom. To jest panie tego, *moja* kombinacja, a na Linckiej musi wyjść **35** *extracto*, albo nie można już dzisiaj wierzyć, panie tego, polityce.

Ballada jakich wiele.

I.

Jak on umie jeść ostrygi
I Giberta pić!
Jak on śmieje się przy szklance,
Podpisując swe obligi
Byle kupić szal kochance,
Byle szumnie żyć!

Kiedy jedzie koczobrykiem,
Toż to sobie pan!
Jak orkany wyją żydzi,
Że to jedzie z takim szykiem
Uśmiechnięty dziedzic Idzi
Na wyścigów tan!

Ale co to jest dla pana
Jeszcze jeden dług!
Czyliż Irmy nie widzicie?
Moja Irmo, daj szampana!
Archaniele, to jest życie!
Mój przyjaciel — Bóg!

II.

Telegramy Idzi miota
W swój rodzinny kraj.
„Ekonomie, duszo szczera!
Jestem goły, mnie trza złota!
Boska Irma mię pożera!
Więc pieniędzy daj!

Towarzystwo

Gal. kasy zaliczkowej

21. ulica Halicka,

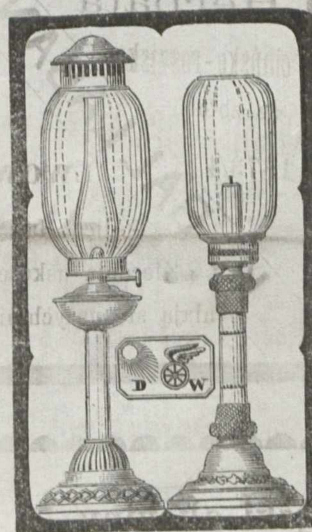
przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z 3 dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z 14 „ „
po **8%** z 30 „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki.



c. k. uprzyw.

SKŁAD FABRYCZNY

LAMP

R. DITMARA

we **Lwowie** plac Marjacki,

poleca

ŚWIECZNIKI OGRODOWE

do świec i nafty.

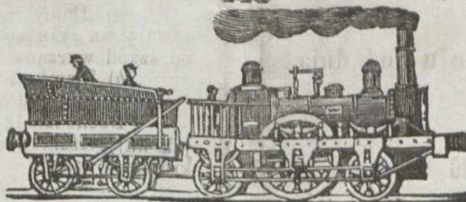
Ścienne latarnie

kręglowe i ogrodowe

po cenach stałych fabr. najumiarkowańszych.

Rozsyłka we wszystkie strony za zaliczką pocztową lub kolejową.

C. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika.



Ogłoszenie.

Niniejszem rozpisuje się w drodze oferty dostawa olejów na czas od 1. Października b. r. aż do końca Września 1875 roku.

Ubiegających się o tę dostawę zaprasza się, aby dotyczące oferty, zaopatrzone w marki 50 centowe jakoteż w wadjum 5% najdalej do 1. Września b. r. do Dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika wnieśli.

Dotyczące warunki dostawy przejrzeć można w naszych magazynach w Krakowie, Przemyślu i we Lwowie.

Lwów, dnia 14. Sierpnia 1874. ***Dyrekcja ruchu.***

Szmul niech weźmie koniczynę,
A zaś Mortko len i dęby,
A zaś Herszko drób —
Bo ja do Ostendy płynę
Na konkury, dziewosłęby,
Brać ze złotem ślub!

III.

„Miss! ach ja ubóstwiam ciebie!"
„O my dear! ja też!"
„U mnie pałac sterczy dumnie,
Na Podolu tak jak w niebie,
Sprzedaj dobra, chodź tu ku mnie,
Arabello, wierz!"

Długo oni rozkosz czują
Zaplonionych lic...
Nagle wpada zbirów wielu,
Arabellę aresztują,
Że modniarce i w hotelu
Nie płaciła nic!

Jako Banka duch kamienny,
Idzi długo stał.
Potem schwycił pistolety,
I tak senny a niesenny,
Do bankrutów pędził mety,
Do Monaco w cwał!

IV.

„Pomoc dajcie, antenaty!
Jeszcze raz va banque!
Drżą mi łydki, białka ćmią się...
Ha, przegrałem! Ha dukaty
Znikły w gry szalonym pląsie!
Został tylko frank!"

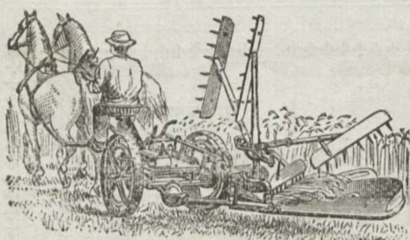
V.

Lwów. O jak tu siedzieć, czując
Tylko skwar i dym!
Każdy modli się o rosę!
Każdy drzemie, spacerując!
Wydzialiński też, der grosse,
Spi w fotelu swym!

Nagle toczy się figura,
Ach to Idzi nasz!
Klęka czule przed fotelem
Postać zwiędła i ponura,
I przeciągłym pyta trelem:
„Czy diurnum dasz?"

VI.

Siedzisz tedy już i piszesz.
Czasem myśli rój
Przypomina dźwięki skrycie,
Których dzisiaj nie usłyszysz...
A więc powiedz, co to życie,
Biedny Idzi mój!



Żniwiarkę kombinowaną i kosiarkę
CHAMPION
wyrobu
WARDER, MITHELL & Comp.
SPRINFALA OHIO
utrzymuje na składzie
A. SZELISKI
we Lwowie.

Herbata
chińsko-rosyjska
ze zbioru
1873/4
K. BAŁŁABAN
we
LWOWIE
ulica Halicka.
Zlecenia uskuteczniają się natychmiast.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we Lwowie i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu od dnia
15. czerwca 1874 r.

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe płatne w 14 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne w 45 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne w 90 dni po wypowiedzeniu

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 15. czerwca 1874 w obieg puszczone będą oprocentowane niezmiennie w myśl ogłoszenia z dnia 14. lutego 1874.

Lwów, 15. czerwca 1874.

Dyrekcja.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń
ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:
Dział ubezpieczeń na życie
zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii:

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premii kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie, gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.
b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stósowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24. roku życia.
c) **Stypendja:** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

Wzajemne spółki na przeżycie,

jako szczególnie korzystny sposób procentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:

Osoba zdrowa mająca lat 35, opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt., jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jakoteż ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach; tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpiecza także:
a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło, od szkód wyrządzonych od **ognia, piorunu i eksplozji.**
b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**
c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.**

Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej, a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 34 (1—?)

Fotele
bardzo wygodne do pokoju i ogrodu, z drzewa brzozowego gięte
poleca sztuki po **1** złr. **50** ct. handel
Wilhelma Adama
we LWOWIE.

Zadanie konikowe.

		ich	żych	ni;	przez	da	u-	Wła-	tem		
		wo-	gdy	barw	no-	któ-	ka-	pe-	ży-		
dną	któ-	świe-	zna	I	Szko-	nad-	cie	jest	snym	co	serc
ni	nie-	Wu-	re	ści,	re	wol-	reł,	da,	I	skry-	star-
tów,	wię-	I	le-	da	wmórz	cia;	ją	da	Do	szko-	nie-
nikt	stro-	kwia-	to-	dość	Szko-	mo-	bu-	par-	ma-	cia,	cie.
są	kto-	Roz-	da	żą	Szko-	O-	Szko-	gą	co	dzie	gdy
trwo-	da	nie	mło-	ni,	u-	Wy-	nie-	chać,	nie-	Szko-	gnień,
re	Roz-	fiar,	Szko-	pio-	re	Szko-	czuć,	da	pro-	stwa,	przyj-
o-	ni;	da	ko-	rzeń,	wcie-	rych	Kto	mę-	chać;	pra-	szą;
		co	snek,	Szko-	da	któ-	Szko-	Roz-	ma		
		szą,	ma-	się	któ-	mność	nie-	słu-	da		

Szarada.

Dwie pierwsze basza, wódz między Turkami,
Koniecpolski zbił go pod Paniowcami.

Pierwsza z trzecią jest wyspa na wschód Jawy,
Zbyt urodzajna, daje dobrą kawę.

Czwarta z pierwszą świątynia w świętem mieście,
Gdzie Turek świętość narodową mieści.

Pierwsza z czwartą to głośny wierszoklita,
Niegdyś humorysta, choć Jezuita.

Pierwsza z drugą i trzecią imie Świętego,
Ascety, biskupa, Wielkim zwanego.

Właśnie te obje nazwy wyż wskazane,
Władyka Chełmski (1546) miał sobie nadane.

Całość u Greków i Rzymian gmach sądowy,
Lub sala kolumn zdobiona rzędami,
U nas świątynia wielka na wzór owy
Toż podzielona w nawy kolumnami.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31. Maja 1874 zastawy

Kasy zaliczkowej,

mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.

dnia 2 i 3. Września 1874, o godzinie ½10. przed południem

przez publiczną licytacyę najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hypotecznego pod Nr. 15. plac Halicki.

Lwów, 12. Sierpnia 1874.

Dyrekcja.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

gal. Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4.

przyjmuje od 1go maja 1874 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od **Jednego** złr. w. a. do każdej wysokości,

oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,

tudzież udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty,

począwszy od **Jednego** złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej do 5tej po południu.

☞ Kto pragnie czytać dokładną, autentyczną i niezmiernie zajmująco napisaną

„Historję Austryi“,

ten powinien mieć:

Alfreda Michielsa, Geschichte der österreichischen Politik seit *Maria Theresia* bis auf unsere Tage. Gotha 1866. — Cena **1** złr. **80.**

tudzież tego samego autora:

Geheime Geschichte der österreichischen Regierung seit *Ferdinand II.* Gotha 1867. — Cena **1** złr. **80** ct.

Oryginał tych dzieł jest po francuzku, ale są one także na niemiecki język tłumaczone i doczekali się w krótkim czasie kilka wydań. Przez każdą księgarnię mogą być sprowadzone.

Z salonu.



— Proszę pana, i na jaki cel urządzaliście ten koncert, w którym pan udział brałeś?
— Część dochodu poszła na oświatę, a część na opiekę narodową.
— Ah! że też panowie nie możecie się wyemancypować od tych nudnych niby narodowych celów. Przynajmniej pan, jako artysta, powinieneś mieć więcej poezji i szyku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Liberat Zajączkowski. Czcionkami K. Pillera.